

I. PRZEGLĄDY

ANNA NIKLIBORC

Wrocław

NOWE METODY W BADANIACH LITERATURY DLA
MŁODZIEŻY

Rok 1979 ogłoszony w świecie jako „Rok dziecka” zwrócił szczególną uwagę na literaturę adresowaną do małego czytelnika. We Francji już od połowy XX wieku daje się zauważyć coraz to większe zainteresowanie tą przedtem nieco lekceważoną gałęzią twórczości literackiej. Powstała ostatnio w Paryżu instytucja CRILJ (Centre de Recherche et d'Information pour la littérature de jeunesse) ma na celu koordynację badań międzynarodowych i wzajemną wymianę doświadczeń. Mnożą się we Francji krytyczne opracowania literatury dla młodzieży. Isabelle Jan¹, Bernard Epin², Marguerite Vérot³ — oto nazwiska ludzi pióra, którzy zajmują się szczególnie literaturą dla młodego pokolenia.

Obok wymienionych krytyków działają i pracownicy nauki ze sfer uniwersyteckich, stosujący w swoim warsztacie badawczym nowe, dalekie od tradycyjalnej metody pracy. Wymienimy tu dziś nazwisko profesora Marka Soriano (ur. 1918 r.) z paryskiego uniwersytetu Jussieu. Znany w Polsce z dwukrotnego pobytu w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, uzyskał po agregacji stopień docteur ès lettres et sciences humaines” na podstawie obszernej pracy *Les Contes de Perrault, culture savante et tradition populaire*”⁴. Dzieło to przyniosło mu w roku 1968 nagrodę im. Sainte-Beuve’a.

Metoda psychoanalizy zastosowana do badania osobowości autora z tak odległej epoki wzbudziła wśród krytyków wiele dyskusji. Nie zrażony atakami Soriano pozostał wierny teoriom Freuda i w swoich dalszych pracach badawczych. Objąwszy katedry uniwersyteckie w Bordeaux i Limoges, prowadził studia z zakresu literatury ludowej i literatury dla dzieci i młodzieży, upatrując nie bez słuszności wiele punktów stycznych pomiędzy nimi w aspekcie historycznym. Ważnym etapem jego dalszej kariery naukowej

¹ I. Jan, *Essai sur la littérature enfantine*, Paris 1973.

² B. Epin, *Découvrir la littérature d'aujourd'hui pour les jeunes*, Paris 1971.

³ M. Vérot, *Les Enfants et les livres*, Paris 1955.

⁴ Paris 1968.

było zlecenie mu seminariów w paryskiej Ecole des Hautes Etudes. Pod jego kierunkiem powstała tam cenna rozumowana bibliografia francuskiej literatury dla dzieci zawierająca dane o autorach i ważniejszych opracowaniach. Licząca ponad 200 stron *in folio*, wydana niestety tylko w odbitce kserograficznej, pozycja ta nie dotarła do ogółu badaczy⁵.

Zdając sobie sprawę z braków naukowego warsztatu do badań literatury dla dzieci i młodzieży wydał Soriano obszerny „Przewodnik”⁶, który oprócz wiadomości o autorach piszących dla dzieci zawiera też hasła omawiające kluczowe badawcze problemy tej gałęzi twórczości literackiej. Do trzech stroniec zostało rozbudowane hasło „Freud” (s. 278—280). Autor pisze:

Freud pozostał w tej chwili jednym z rzadko spotykanych badaczy, którzy interesują się z punktu widzenia nauki okresem dzieciństwa, którzy proponują zwarte w swej budowie hipotezy na temat powolnego rozwoju naszej uczuciowości i naszego życia psychicznego. Wydaje mi się nie do pojęcia w tej trzeciej ćwierci XX wieku, aby nie dostrzec teorii Freuda (tłum. AN.).

Przypomnijmy, że według wiedeńskiego psychiatry decydujący dla tworzenia się osobowości człowieka (*ego*) miałby być okres nieświadomego jeszcze niemowlęstwa (*id*), w którym następują po sobie kolejne fazy erogenne: oralna, analna, genitalna. Mniej więcej w piątym roku życia dziecko przeżywa nadmierny popęd seksualny do własnej matki (kompleks Edypa) połączony z niechęcią i strachem przed ojcem, w którym upatruje groźnego rywala. Wreszcie system wartości przejęty od otoczenia przyczynia się do utworzenia *super ego* — sumienia, które ogranicza naturalne popędy.

Teoria Freuda, modna w okresie międzywojennym, została w niektórych krajach odrzucona, ale we Francji znajduje wielu zwolenników. Wprowadzona jeszcze w latach międzywojennych, panuje dziś w badaniach literackich niemal niepodzielnie⁷. Na jednym z wykładów nieżyjący już profesor Raymond Picard powiedział, że nie wyobraża sobie naukowego badania tekstu bez psychoanalizy. Rozbudowana przez krytyków francuskich teoria Freuda nabrała rozmaitych odcieni, które przejrzyście analizuje Anna Clancier w swojej tak interesującej monografii, poświęcając w niej osobny rozdział pracy badawczej Marka Soriano⁸. Omawia przede wszystkim jego tezę doktorską o inicjatorze francuskiego sporu „nowożytników ze starożytnikami”, Karolu Perrault (1628—1703). Ten przedstawiciel ciekawej symbiozy, łączący głęboką erudycję klasyczną z kultem tradycji ludowej, zwraca się na przekór utrwalonym od renesansu szablonom mitologicznym do tematyki baśniowej, krążącej od wieków po wsiach w tradycji ustnej. Uważając, że dotychczasowe badania twórczości Karola Perrault nie wykazywały dostatecznie powodów jego

⁵ O. Limousin, *Recherches documentaires pour une histoire de la littérature enfantine française*, Paris 1970.

⁶ M. Soriano, *Guide de littérature pour la jeunesse*, Paris 1975; rec. A. Nikliborc, „Pamiętnik Literacki”, 1976, z. 1, s. 345—346.

⁷ A. Clancier, *Psychanalyse et critique littéraire*, Paris 1973, préface, s. 7.

⁸ *Ibid.*, s. 181—185.

zainteresowania się literaturą ludową, Soriano zwrócił się do nie stosowanych dotychczas w analizie psychologicznej tego pisarza nowych metod.

Zastosował więc badania interdyscyplinarne, sięgając do studiów folklorystycznych, do socjologii i do psychoanalizy, która odąd stała się jego ulubionym narzędziem badawczym. Zainteresował go szczególnie problem autorstwa *Baśni*. Trzy baśnie wierszem: *Griselidis*, *Les Souhais ridicules* i *Peau d'âne*, niewątpliwie autorstwa Karola Perrault, zostały wydane w roku 1695. *Les Contes de ma Mère l'Oye* (*Baśnie Babci Gęsi*) ukazały się w roku 1697 pod nazwiskiem syna pisarza, Piotra Darmancour. Dopiero wydania z wieku oświecenia będą nosić nazwisko Karola Perrault. Stosunkowi ojca do przedwcześnie straconego syna Soriano poświęci wiele uwagi. Osobny rozdział rozprawy poświęcony jest bliźniakom. Z urodzonej 12 stycznia 1628 pary chłopców został przy życiu tylko Karol, Franciszek zmarł po paru miesiącach. Rodzice nie ukrywali żalu za zmarłym przed pozostałym przy życiu bliźniakiem i Karol spędził dzieciństwo jakby „w cieniu” nieżyjącego Franciszka. Ten dziecięcy uraz miał się odbić na jego późniejszym usposobieniu. Już w tej rozprawie zaznacza się tendencja Marka Soriano do skupienia uwagi na autorze, na cechach jego charakteru i na nieuświadomionych być może czynnikach, które składały się na genezę dzieła. Nie samo dzieło, ale sposób jego powstania jest przedmiotem badań krytyka. Perrault przełał — według hipotezy autora — swe niewyżyte uczucia do brata na syna i w małym Piotrze pokładał nadzieje, które przerwała jego żołnierska śmierć na polu bitwy. Piotr Darmancour był przedmiotem szczególnej troski ojca i być może na jego polecenie spisywał w formie stylistycznego ćwiczenia baśnie, które wieczorami opowiadała domowa piastunka nosząca dziwaczne przezwisko „Babci Gęsi”. Ojciec zapewne poprawiał te ćwiczenia, stąd ich nienaganna, klasycznie doskonała forma w wydaniu książkowym, Perrault zachował przy korekcie archaiczny styl z pewnymi ludowymi zwrotami, które stwarzają podczas lektury wrażenie niezafalszowanego autentyku. Niestety żadne tłumaczenie nie jest zdolne oddać pełnego wdzięku formułki, której używa wilk mówiąc do Czerwonego Kapturka: „Tire la cheville, la bobinette cherra”.

W baśniach niewątpliwego autorstwa Perraulta Soriano widzi cechy jego z dziecinnych lat pochodzącego urazu do rodziców. Postacie agresywne ojca (*Peau d'âne*) mogą być odbiciem nieuświadomionej niechęci z czasów dzieciństwa, gdy osierocony bliźniak wciąż czuł jakby wyrzut, że to on pozostał przy życiu.

Podobnie traumatyzmami z lat dziecięcych próbuje Soriano tłumaczyć mniemany „sadyzm” hrabiny de Ségur (1799—1874), znanej autorki książek dla dzieci. Z pochodzenia Rosjanka, poślubiła Francuza. Po smutnym dzieciństwie i po nieudanym małżeństwie szukała pociechy w miłości do wnuków, pisząc dla nich uznane dziś za arcydzieła dziecięcej klasyki powieści. W książkach swych nadużywała opisów surowości matek i często stosowanych kar cielesnych. Soriano tłumaczy to zepchniętymi do podświadomości urazami

z własnego dzieciństwa przy zbyt surowej matce. Różga była zresztą w tej epoce często stosowanym środkiem wychowawczym.

Nowe wydanie jednej z jej powieści pisanej dla wnuka, Pawła de Pitray⁹, Soriano opatrzył obszerną przedmową. Zamiarem hrabiny, wyrażonym w dedykacji, było przedstawić chłopcu, „jaki pożytek przynosi pilna praca”. Soriano odczytał jednak tę powieść w sposób odmienny od autorki. Zobaczył w niej mianowicie ciekawe niezamierzone studium socjologiczne obrazujące przemiany, jakim ulegała francuska wieś w XIX wieku. Otóż mały bohater tej powieści, Gaspard, wieśniak zrażony ciemnotą i surowością ojca, opuszcza rodzinną zaniedbaną zagrodę i zgłasza się do pracy w nowo wybudowanej obok wsi fabryce. Właściciel fabryki widząc jego pilność i zdolności pomaga chłopcu w dalszej karierze i staje się jego „drugim ojcem” w myśl freudowskich teorii.

Twórczości Juliusza Verne'a poświęcił Soriano dwa tomy¹⁰. Stanowią one dalsze przykłady stosowania własnej metody badawczej, która łączy rozważania socjologiczno-historyczne z psychoanalizą i obserwacjami opartymi na metodzie strukturalistów. Badaczka interesuje przede wszystkim geneza dzieła literackiego i czynniki, jakie tkwiąc w podświadomości pisarza wyzwalają jego siłę twórczą.

Przedstawiając życiorys pisarza rejestruje jego urazy, kompleksy, obsesje, dziwactwa, wyrażające się czasem bez jego wiedzy w ulubionych schematach, strukturach językowych, licznych, wykrywanych na każdej niemal stronicy jego dzieł kryptogramach, kalamburach, umyślnych przedstawieniach sylab tworzących dwuznacznik lub efekt komiczny. Umieszczony przy końcu drugiego tomu spis kalamburów i znaczących nazwisk¹¹ dowodzi, jak zakłócone były drogi twórczości pisarza.

Soriano stosuje swą złożoną metodę badawczą, aby znaleźć w tej biografii odpowiedź na tajemnicę „cas Verne” (oto i kalambur na wzór Verne'a: (*caverne* znaczy po francusku: grotą, niezbadana głębia ...).

Portret młodego artysty stanowi wstęp do właściwej biografii zamieszczonej w tomie następnym. Zawiera próbę analizy pierwszych czterech krótkich utworów młodego pisarza, który zdołał je wydrukować przebijając się z trudem do kariery literackiej w latach 1851—1852 w czasopiśmie „Le Musée des Familles”. W przedmowie Soriano rozważa przyczyny, które mogły skłonić Verne'a do wyboru tych właśnie tematów. Chcąc zyskać sobie zainteresowanie czytelników pisarz zwrócił się do aktualnych problemów z zakresu nauki (aerostatyka), polityki i przemian społecznych. Soriano przedstawia schematy tych utworów — schemat pierwszy „Podróż balonem”:

⁹ Comtesse de Ségur, *La Fortune de Gaspard*, Paris 1972; rec. A. Nikliborc, „Romanica Wratislaviensia”, XI, s. 160—163.

¹⁰ M. Soriano: *Portrait de l'artiste jeune, suivi des quatre premiers textes publiés de Jules Verne*, Paris 1978; *Jules Verne (Le cas Verne)*, Paris 1978.

¹¹ S. 327—360.

nawigator popada w śmiertelne niebezpieczeństwo odkrywając w koszu nawigacyjnym ukrytego szaleńca. Schemat drugi „Pierwsze okręty meksykańskiej marynarki”: sprzedawszy nowemu rządowi w Meksyku zagarnięte siłą hiszpańskie okręty piraci giną podczas ucieczki z zarobionymi zbrodniczo pieniędzmi. Schemat następny: „Zamki w Kalifornii”, to w formie komediowej wykpienie „gorączki złota”, która sprowadza ruinę na nierozsądnych ryzykantów. Schemat ostatni: „Martin Paz” — Indianin, bojownik o wolność Peru, ginie wraz z ukochaną od kuli wroga. Jest to opowieść „w guście Coopera”, jak pisał w przedmowie redaktor „Musée”. Badając te cztery utwory Soriano spostrzega bez trudności, że wszystkie schematy narracyjne wykluczają szczęśliwe zakończenie. Postacie negatywne giną, lecz bohaterowie nie otrzymują należytej satysfakcji albo giną również. Wszystkie teksty mają więc wydźwięk pesymistyczny, akcent główny został położony na katastrofie. Nieszczęście dotyczy albo niepowodzeń sentymentalnych, albo klęsk finansowych, a katastrofa wynika ze zdradzieckich machinacji osoby trzeciej. Soriano uważa te cztery teksty za „korpus” (zestaw), w którym można zaobserwować dręczące młodego autora obsesje. Zastosowana tu interdyscyplinarna metoda badawcza z przewagą freudowskiej psychoanalizy pozwala zbliżyć się do wewnętrznego „ja” pisarza, tego „ja”, które dochodzi do głosu podczas aktu twórczego. Inklinacja do aktualnych tematów da się po prostu wytłumaczyć chęcią zdobycia sobie szerszego grona czytelników — rzecz tak ważna w ówczesnym położeniu Verne’a. Pesymizm wynika może z trudnego impasu z powodu konfliktów z ojcem, najtrudniej wytłumaczyć przejawiający się w kreśleniu negatywnych postaci antysemityzm, widoczny w opisach upartej chęci wzbogacenia się, a więc cechy przypisywanej na ogół tej rasie. L’or enjuive” — pisze Soriano powołując się na klasyków teorii rasistowskich.

Freudowskimi urazami z czasów dzieciństwa stara się Soriano wytłumaczyć nastawienie młodego pisarza. Nazwisko Martina Paz oznacza w języku hiszpańskim szaleńca. Czy w przedstawieniu miłosnej tragedii młodego Indianina nie zadziało wspomnienie pierwszego gorzkiego sentymentalnego zawodu, jakiego doznał kilkunastoletni Juliusz ze strony pięknej kuzynki? Tej Karoli, dla której wyprawiał się po korale na statku „La Coralie”, skąd w ostatniej chwili surowy ojciec ściągnął go siłą do domu? Czy odejście Martina od rodzonego ojca do szlachetnego Don Vegala nie było odbiciem konfliktów w rodzinie państwa Verne — autokratyczny ojciec chciał pokierować życiem syna wbrew jego woli, stąd niechęć i urazy na całe życie.

Skłonność Verne’a do obscenów została silnie wyeksponowana w obu tomach. Stara to celtycka cecha, która z młodzieżowej obsesji seksualnej przechodzi później u pisarza w upodobanie do nie zawsze łatwych do rozszyfrowania dwuznaczników, igraszek słownych, kryptogramów. Przykłady tego typu znajdują się już w tych czterech młodzieńczych tekstach. W umyślnych „przejęzyczeniach” celuje zwłaszcza rubaszna gospoia w *Zamkach w Kalifornii*. Z upodobaniem przekręca znane francuskie zwroty, mówi na przykład

„la queue sur la main” zamiast „le coeur sur la main”, co w kontekście staje się trywialnym dwuznacznikiem.

Portrait de l'artiste jeune stanowi jakby wstęp do drugiego tomu, poświęconego wnikliwemu studium biografii Juliusza Verne'a. Był najstarszym synem w rodzinie prowincjonalnego adwokata. O rok młodszy jego brat Paul był w rozumieniu metody Soriana prawie bliźniakiem, a więc przyczyną konfliktów i traumatyzmów biorących początek w zawiści o preferencje rodzicielskie. Tu miał Juliusz swoje szczególne powody, gdyż ojciec rozstrzygnął o losach synów w sposób krzywdzący starszego. Dzieciństwo spędzone w Nantes w cieniu żaglowców wyruszających w dalekie rejsy budziło w Juliuszu tęsknotę do przygód na oceanach, tymczasem stary adwokat widział w nim swego następcę, zostawiając młodszemu synowi swobodę działania. Paweł idąc za głosem powołania wybrał zawód marynarza. Wielki to był cios dla Juliusza: pamiętał dobrze swą chłopięcą próbę wyrwania się w świat przygody i związany z tym gorzki zawód. Ale na surowego ojca nie było sposobu i po złożeniu egzaminu dojrzałości w Nantes Juliusz został wysłany do Paryża na studia prawnicze pod opiekę ciotki. Paul tymczasem żeglował po oceanach. Znienawidzone studia prawnicze ukończone po myśli ojca uzyskaniem stopnia doktora nie zadowalały Juliusza. Odkrywa w sobie nowe ujęcie niewyżytych młodzieńczych marzeń i zaczyna pisać. Kariera literacka wbrew woli ojca wydaje mu się jedyną drogą wyzwolenia. Pisarstwo — twierdzi Soriano — stało się dla niego drogą rozwiązania wielu kompleksów i niespełnionych pragnień. Krótki okres rewolucji lutowej spędza Juliusz poza Paryżem, ale wraca tam już w listopadzie 1848 roku. Żmudne przebijanie się do zawodu pisarza zostaje ułatwione otrzymaniem posady sekretarza w Teatrze Lirycznym. Daje mu to pierwsze własne środki utrzymania. Ślub z Honoryną Devianne w roku 1857 kończy okres młodości. Małżeństwo, uważane za pomyślne, nie daje pisarzowi pełni szczęścia mimo oddania wiernej Honoryny, która służy mu za sekretarkę. Juliusz nie umie zamknąć się w ramach rodziny. Wraz z bratem wyjeżdża na częste morskie rejsy kompensując w ten sposób zawody młodości. „Żegluj, aby pisać i pisze, aby żeglować”.

Ważniejsze od małżeństwa z Honoryną stało się dla pisarza spotkanie z Juliuszem Hetzlem, założycielem „Magasin d'Education et de Récréation”. Długoletnia przyjaźń i korzystny stały kontrakt wydawniczy stały się dla pisarza rękojmią spokoju i utrzymania rodziny. Hetzel, starszy o kilkanaście lat, dla pisarza uosabiał „drugiego ojca” usuwając w cień według teorii freudowskich prawdziwego, który przysporzył synowi tyle zmartwień i zawodów.

Od roku 1872 po wojnie francusko-pruskiej i tragicznych dniach Komuny Juliusz z rodziną osiada na stałe w Amiens, gdzie zostaje wybrany do Rady Miejskiej. Kłopoty z niezrównoważonym synem Michałem i własne choroby zatruwają mu ostatnie lata życia. Umiera w roku 1905.

Dopiero w tomie poświęconym życiorysowi pisarza możemy w całej

pełni ocenić bogactwo naukowego warsztatu prof. Soriano. Oprócz wspomnianych już aneksów, które zawierają spisy kalamburów, kryptogramów, znaczących nazwisk postaci, aneks trzeci zawiera calendarium dat życiorysu i edycji utworów pisarza. W naszej literackiej tradycji Verne jest uważany za pisarza dla młodzieży. W rozumieniu współczesnych liczne jego utwory były adresowane do dorosłej publiczności.

Indeks wymienionych w monografii postaci z powieści, indeks nazwisk cytowanych autorów, wreszcie rozumowana bibliografia dająca na 8 stronicach wybór najważniejszych opracowań poświęconych twórczości Verne'a dają poznać polskiemu czytelnikowi, jakie miejsce we francuskich badaniach literackich zajmuje dziś postać tego pisarza. Soriano podkreśla wzrost po roku 1945 zainteresowania twórczością Verne'a, ojca francuskiej *science fiction*. W roku 1971 zorganizowano w Nicei wystawę poświęconą jego życiu, twórczości i całej epoce, w której żył i działał. W Paryżu „Towarzystwo im. Juliusza Verne” wydaje osobny biuletyn. W Amiens istnieje muzeum jemu poświęcone. Liczni „verniści” rozszyfrowują twórczość tego pisarza, o którym w Polsce wie się tak niewiele.

„Le cas Verne”: zapożyczony z praktyki klinicznej termin, który Soriano umieścił w podtytule, wskazuje, że autor pragnie potraktować życiorys pisarza jako ciekawy „przypadek medyczny”. Wspomniałam już, że podtytuł jest równocześnie udatnym kalamburem na wzór tych licznych, jakie sobie upodobał Verne od czasu, gdy jako kilkunastoletni wyrostek zaciągnął się w tajemnicy przed rodziną na statek „La Coralie”, aby dla ukochanej Karoli przywieść korale z mórz południowych. Wiemy, jak zakończyła się ta próba — wspomnienie zawodu pozostało na całe życie. Soriano kreśląc obraz życia pisarza bacznie śledzi rozwój jego psychiki wśród drobnych wydarzeń, które mogły wywrzeć wpływ na jego przyszłą postawę. Z nich wynikły późniejsze obsesje, skłonność do niedomówień, kryptogramów, dwuznaczników, do tych cech, których nie dostrzegali młodzi czytelnicy goniący za sensacyjną fabułą, ale które stały się przedmiotem dociekań dzisiejszych badaczy.

Jak było powiedziane, z pozycji strukturalistycznych Soriano doszukuje się w powieściach Verne'a pewnych schematów, które — dość nieoczekiwanie dla czytelnika — próbuje porównać ze znanymi z ludowych przekazów schematami baśniowymi. Są to: schemat podróży w nieznane, schemat wędrówki w celu odnalezienia kogoś lub czegoś, schemat wysiłków w celu osiągnięcia trudnego celu drogą już wyznaczoną przez inną osobę itp. Autor traktuje je jako rodzaj archetypów.

W postaciach bohaterów dominuje typ męski. Tłumaczy to Soriano faktem socjologicznym, że pozycja kobiety w epoce, w której działał Verne, uniemożliwiała jej udział w tego rodzaju przedsięwzięciach, jakie są przedstawiane w powieściach pisarza. Postacie męskie zazwyczaj stanowią dobrane pary, obok starszego doświadczonego bohatera stoi jego młodszy towarzysz, stanowiący niejako dopełnienie pierwszego. W tym układzie postaci dopa-

truje się Soriano możliwej ukrytej skłonności do nieświadomego homoseksualizmu, który mógł być wynikiem przeżytego w młodości silnego urazu miłosnego. Nie mogła przykrych wspomnień, zepchniętych pod próg świadomości, uleczyć nawet wierna miłość Honoryny.

Biografię Verne'a czyta się nie tylko jako studium naukowe, ale także jako barwną powieść obyczajową malującą w dalszym planie obraz życia francuskiej prowincji w XIX wieku. Zadziwia benedyktyńską dociekliwością, z jaką autor przeszedł tę olbrzymią ilość kryptogramów, których spis zamieścił przy końcu. Czy słuszne są wszystkie wnioski, jakie Soriano wyciąga stosując swą interdyscyplinarną metodę? Trudno na to pytanie dać jednoznaczną odpowiedź. Niekiedy przy próbach rozwiązywania wyrażeń, które uważa za kryptogramy, wydaje się, że posuwa się za daleko. W każdym razie nawet gdyby nie wszystkie jego hipotezy dały się sprawdzić, książkę czyta się z niemalym zainteresowaniem, a dla czytelnika polskiego, nie zawsze obeznanego z zachodnimi metodami badawczymi, *Le cas Verne* daje ciekawy przykład stosowania psychoanalizy jako sposobu zrozumienia źródeł, z których wypływa siła twórcza pisarza.